

Dwóch Polaków zginęło w Afganistanie

#Strategia i polityka #Wojska lądowe 9 października 2009

St. szer. Radosław Szyszkiewicz oraz st. szer. Szymon Graczyk zginęli w piątek w Afganistanie, po zdetonowaniu ładunku wybuchowego dużej mocy. 4 innych żołnierzy zostało rannych, w tym jeden ciężko. Samochód patrolowy Cougar został całkowicie zniszczony.



Do zdarzenia doszło ok. godz. 16.30 czasu miejscowego (o 14.00 czasu polskiego), w prowincji Wardak, na drodze między Ghazni i Bagram, głównym szlaku komunikacyjnym w tym regionie.

Żołnierze, pochodzący z 5 pułku inżynieryjnego w Szczecinie, stanowili załogę samochodu patrolowego Cougar klasy MRAP, jadącego na czele kolumny zaopatrzeniowej. Po zbliżeniu się do przepustu,

żołnierze wyszli z pojazdu, sprawdzili teren, po czym wrócili do Cougara. W tym momencie nastąpiła silna eksplozja, która całkowicie zniszczyła wóz.

W rejon zdarzenia wysłano siły szybkiego reagowania, polskie i amerykański, które zabezpieczyły teren, bez kontaktu z nieprzyjacielem. Śmigłowiec medyczny zabrał do Ghazni 4 poszkodowanych żołnierzy. Stan jednego z nich jest ciężki, ale przeszedł już operację. Pozostali zostali przewiezieni do szpitala w Bagram.

Według informacji mjr Mirosława Ochyry, ładunek był doskonale zamaskowany. Został umieszczony pod powierzchnią asfaltu. Do tej pory nie są znane inne szczegóły zdarzenia.

Ładunek wybuchowy musiał być jednak wyjątkowo silny. Samochody MRAP Cougar - wypożyczone w liczbie 40 egz. od USA - zapewniają przeżycie załodze w przypadku wybuchu ładunku o sile do 7 kg TNT pod podłogą i 14 kg pod kołem, a więc przewyższającego zdecydowanie siłę wybuchu miny przeciwczołgowej.

Do tej pory w Afganistanie zginęło już 15 polskich żołnierzy.



Do zdarzenia doszło ok. godz. 16.30 czasu miejscowego (o 14.00 czasu polskiego), w prowincji Wardak, na drodze między Ghazni i Bagram, głównym szlaku komunikacyjnym w tym regionie.

Żołnierze, pochodzący z 5 pułku inżynieryjnego w Szczecinie, stanowili załogę samochodu patrolowego Cougar klasy MRAP, jadącego na czele kolumny zaopatrzeniowej. Po zbliżeniu się do przepustu, żołnierze wyszli z pojazdu, sprawdzili teren, po czym wrócili do Cougara. W tym momencie nastąpiła silna eksplozja, która całkowicie zniszczyła wóz.

W rejon zdarzenia wysłano siły szybkiego reagowania, polskie i amerykański, które zabezpieczyły teren, bez kontaktu z nieprzyjacielem. Śmigłowiec medyczny zabrał do Ghazni 4 poszkodowanych żołnierzy. Stan jednego z nich jest ciężki, ale przeszedł już operację. Pozostali zostali przewiezieni do szpitala w Bagram.

Według informacji mjr Mirosława Ochyry, ładunek był doskonale zamaskowany. Został umieszczony pod powierzchnią asfaltu. Do tej pory nie są znane inne szczegóły zdarzenia.

Ładunek wybuchowy musiał być jednak wyjątkowo silny. Samochody MRAP Cougar - wypożyczone w liczbie 40 egz. od USA - zapewniają przeżycie załodze w przypadku wybuchu ładunku o sile do 7 kg TNT pod podłogą i 14 kg pod kołem, a więc przewyższającego zdecydowanie siłę wybuchu miny przeciwczołgowej.

Do tej pory w Afganistanie zginęło już 15 polskich żołnierzy.